

Jesiotr 64,5 kg (208 cm) Witold Hojak

W „Galeria łowców” prezentujemy medalowe lub rekordowe ryby złowione przez naszych Czytelników, wybrane spośród zgłoszeń nadesłanych do rubryki „Rekordy na plan”. Jednak co jakiś czas do naszej redakcji wpływają także zgłoszenia, które z różnych względów nie spełniają formalnych wymogów jakie stawiamy w przypadku oficjalnego zgłoszenia i kwalifikacji do medali, a mimo wszystko warto je odnotować. W końcu „Galeria łowców” to miejsce, gdzie łowca może pochwalić się swoją rybą. Do takiej właśnie kategorii należy jesiote, którego łowcą jest Witold Hojak. Ryba ważyła 64,5 kg i mierzyła 208 cm. Jest to prawdopodobnie największy jesiote złowiony w Polsce. Warto jednak podkreślić, że nie jest to występujący naturalnie w polskich wodach jesiote właściwy (nazywany także zachodnim), który uznawany jest za gatunek krytycznie zagrożony i objęty jest ścisłą ochroną gatunkową. Jesiotry łowione w łowiskach specjalnych to najczęściej jesiotry syberyjskie, uznawane w Polsce za gatunki obce. Z tego powodu jesiote nie uwzględniają normy medalowe „WW”. <https://wiadomosciwedkarskie.com.pl/rekordy-na-plan/zglos-okaz>



Witold Hojak tak wspomina ten połów: „11 listopada wybrałem się na zasiadkę na łowisku Fiszka koło Remu z zamiarem zapławiania na jesiote. Moje dotychczasowe PB jesiote wynosiło 28 kg i po cichu liczyłem, że tym razem uda się je poprawić. Moje nadzieje nie były bezpodstawne, gdyż bowiem o co najmniej trzech jesiotach w tym łowisku większych od mojego. Na łowisku zajęłem swoje ulubione stanowisko, które w przeszłości obdarzyło mnie wieloma pięknymi rybami. Aura nie napawała optymizmem. Było słonecznie i ciepło. Te nietypowe jak na późną jesień warunki spowodowały zanik żerowania. Nie przejmując się niepowodzeniami kolegów z sąsiednich stanowisk zabrałem się do zanęcania dwóch miejscówek. Zanęta stanowiła pellet rybny wymieszany ze śledziem poczętym w kostkę. Mieszankę wzmocniłem moim niezawodnym, autorskim dipem typu „miedziel”. Na haczyk zakładałem zadipowanego śledzia. Zestaw położyłem ok. 15 m od brzegu, na spadzie, na głębokości ok. 4 m. Po

kilku braniach mniejszych ryb usłyszałem kolejny raz dźwięk sygnalizatora. Tym razem był inny, powolny i cięgi.

Po zacięciu zdałem sobie sprawę, że na wodce mam jednego z trzech występujących w łowisku gigantów. Po kilkunastu minutach jesiotr pokazał się po raz pierwszy wykonując typowy dla tego gatunku wiec. Taki widok zapada w pamięć. Jednak nie był to nawet półmetek holu. Ryba nie dawała za wygraną, co jakiś czas próbując wpłynąć w zaczepy. Sprzytu był wystawiony na najcięższe próby. Miałem wręcz obawy, czy solidny, karpiowy kołowrotek wytrzyma. Po niemal godzinnym holu gigant był już wyraźnie zmęczony. Poprosiłem wataciciela łowiska, Artura, o pomoc, ponieważ samemu nie byłbym w stanie podebrać tak wielkiej ryby. Po kilku próbach ryba została umieszczona w specjalnie przygotowanym slingu (z uwagi na bezpieczeństwo ryb, na łowisku Fiszka nie wolno wyciągać dużych jesiotrów na brzeg ani łdowa ich podbierakiem). Oficjalne wanie: jesiotr ważył 64,5 kg i mierzył 208 cm długości. Koledzy z sąsiednich stanowisk gratulowali mi rekordowej ryby. Po ok. 20 minutach napowietrzania, jesiotr majestatycznie odpłynął w głąbiny łowiska.”

(Witold Hojak na zdjęciu z prawej)

Galerie łowców znajdziecie na stronie 6 WW 2/24.

Czekamy na Twoje rekordy!

Zgłoszenia przyjmujemy TU!

28 stycznia 2024, 00:46